

# Angolagate

#Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 7 października 2008

**Wczoraj rozpoczęła się w Paryżu proces 42 osób oskarżonych o nielegalny handel bronią do Angoli, w latach 1993-1998. Dzięki temu rząd w Luandzie otrzymał dodatkowe uzbrojenie o wartości 790 mln USD.**

Francuska prasa nazwała sprawę *Angolagate*. Co prawda eksport broni dla socjalistycznego rządu nie był wówczas zakazany (np. w 1994 Polska sprzedała do tego kraju 50 BWP-2), jednak oskarżeni robili to nielegalnie, dopuszczając się korupcji i nadużywania pozycji urzędniczych do kojarzenia eksporterów z władzami w Luandzie. Sędziowie uznali również, że handel ten łamał postanowienia Protokołu z Lusaki, który kończył wojnę domową między rządem, wywodzącym się z MPLA, a opozycyjną UNITA. Ostatecznie porozumienie okazało się fikcją, a obie strony nadal zbroiły się, korzystając z dużych zasobów ropy naftowej i diamentów. Dopiero w 2002 zasadnicze działania zbrojne zakończyły się, z powodu pokonania głównych sił UNITA.

Akcją nielegalnej sprzedaży broni dla rządu w Luandzie kierowali: obywatel Francji Pierre Falcone oraz rosyjski Żyd, z obywatelstwem Izraela, Arkadij Gajdamak. Obydwu grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Przed sądem stanie prawdopodobnie tylko Falcone, Gajdamak przebywa w Izraelu i będzie sądzony zaocznie (Falcone nie uciekł z Francji, będąc angolańskim dyplomatą, przedstawicielem tego kraju przy UNESCO; władze w Paryżu odmówiły jednak uznania jego statusu).

Obok nich na ławach oskarżonych zasiądzie 40 Francuzów, w tym syn byłego socjalistycznego prezydenta Mitterranda, 61-letni Jean-Christophe, który miał współuczestniczyć w handlu i przekazać łącznie 2,6 mln USD łapówek. Korzystając ze swoich znajomości, uzyskanych w czasie, gdy był doradcą swego ojca ds. Afryki, doprowadził do spotkania Falcone z prezydentem Angoli, Eduardo Dos Santosem. Grozi mu do 5 lat więzienia. W sprawę zamieszani są również inni urzędnicy, w tym dwukrotny minister spraw wewnętrznych, Charles Pasqua.

Dzięki poparciu urzędników, handlarze, pośrednicząc głównie z państwami Europy wschodniej, sprzedali do Angoli m.in. 450 czołgów (do tej pory wojska rządowe posiadają ok. 300 wozów, w tym 200 T-55 i po 50 egz. T-62 i T-72), 150 tys. pocisków artyleryjskich, 170 tys. min, 12 śmigłowców i 6 kutrów patrolowych.

Proces nie obejmuje obywateli Angoli. Prokuratorzy twierdzą jednak, że zdobyli materiał obciążający wobec 30 obcokrajowców, z prezydentem Santosem na czele, który przyjął kilkadziesiąt mln USD łapówek.

Francuska prasa nazwała sprawę *Angolagate*. Co prawda eksport broni dla socjalistycznego rządu nie był wówczas zakazany (np. w 1994 Polska sprzedała do tego kraju 50 BWP-2), jednak oskarżeni robili to nielegalnie, dopuszczając się korupcji i nadużywania pozycji urzędniczych do kojarzenia eksporterów z władzami w Luandzie. Sędziowie uznali również, że handel ten łamał postanowienia Protokołu z Lusaki, który kończył wojnę domową między rządem, wywodzącym się z MPLA, a opozycyjną UNITA. Ostatecznie porozumienie okazało się fikcją, a obie strony nadal zbroiły się, korzystając z dużych zasobów ropy naftowej i diamentów. Dopiero w 2002 zasadnicze działania zbrojne zakończyły się, z powodu pokonania głównych sił UNITA.

Akcją nielegalnej sprzedaży broni dla rządu w Luandzie kierowali: obywatel Francji Pierre Falcone oraz rosyjski Żyd, z obywatelstwem Izraela, Arkadij Gajdamak. Obydwu grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Przed sądem stanie prawdopodobnie tylko Falcone, Gajdamak przebywa w Izraelu i będzie sądzony zaocznie (Falcone nie uciekł z Francji, będąc angolańskim dyplomatą, przedstawicielem tego kraju przy UNESCO; władze w Paryżu odmówiły jednak uznania jego statusu).

Obok nich na ławach oskarżonych zasiądzie 40 Francuzów, w tym syn byłego socjalistycznego prezydenta Mitterranda, 61-letni Jean-Christophe, który miał współuczestniczyć w handlu i przekazać łącznie 2,6 mln USD łapówek. Korzystając ze swoich znajomości, uzyskanych w czasie, gdy był doradcą swego ojca ds. Afryki, doprowadził do spotkania Falcone z prezydentem Angoli, Eduardo Dos Santosem. Grozi mu do 5 lat więzienia. W sprawę zamieszani są również inni urzędnicy, w tym dwukrotny minister spraw wewnętrznych, Charles Pasqua.

Dzięki poparciu urzędników, handlarze, pośrednicząc głównie z państwami Europy wschodniej, sprzedali do Angoli m.in. 450 czołgów (do tej pory wojska rządowe posiadają ok. 300 wozów, w tym 200 T-55 i po 50 egz. T-62 i T-72), 150 tys. pocisków artyleryjskich, 170 tys. min, 12 śmigłowców i 6 kutrów patrolowych.

Proces nie obejmuje obywateli Angoli. Prokuratorzy twierdzą jednak, że zdobyli materiał obciążający wobec 30 obcokrajowców, z prezydentem Santosem na czele, który przyjął kilkadziesiąt mln USD łapówek.